

# POLITYKA

Czy uda się w końcu wykopać rasizm ze stadionów? To nie tylko polski problem

## Lewy prosty, prawy prosty – bramka

Rozm. Siergiej Lebid  
17 grudnia 2017

Rozmowa z Rafałem Pankowskim, współzałożycielem Stowarzyszenia Nigdy Więcej i Football Against Racism in Europe (FARE), wykładowcą Collegium Civitas, o ciemnej stronie współczesnego futbolu.

**Siergiej Lebid: – Za rasistowskie zachowania UEFA w ciągu ostatnich kilku lat dziewięciokrotnie ukarała polskie zespoły, siedmiokrotnie Węgrów i po sześć razy Ukrainę i Rosję. Czy rasizmu nie da się wykopać ze stadionów?**

**Rafał Pankowski: –** To problem, z którym należy się zmierzyć w wielu krajach Europy Środkowoschodniej, także w Polsce. Sport przecież ma ludzi łączyć i zbliżać, a nie dzielić. W futbolu nie liczy się karnacja, tylko gra. W historii polskiego sportu byli przecież zawodnicy wywodzący się z mniejszości narodowych, i mieli wielkie dla Polski zasługi. To są dobre przykłady integracji poprzez sport. Dziś, kiedy patrzę na polskie czy ukraińskie kluby piłkarskie, to w każdej drużynie są ludzie z innych krajów. Więc zespół piłkarski w Polsce lub na Ukrainie może być najbardziej wielokulturowym środowiskiem w takich dosyć homogenicznych narodowo krajach. Podczas gry na boisku taka wielokulturowa drużyna funkcjonuje bardzo dobrze i często może to być źródłem jej sukcesu. Paradoks polega na tym, że gdy na boisku gra drużyna wielokulturowa, na trybunach szerzy się wrogość, rasizm i ksenofobia.

**Kilka miesięcy temu podczas ukraińskich derbów – Dynamo Kijów z Szachtarem Donieck – cały sektor kibiców ubrany był w białe kaptury Ku Klux Klanu. Kibice mieli też ze sobą kilkudziesięciometrowy banner z napisem „100% biały”. Żadnej reakcji, żadnych kar.** To przykre. Rasizm często zauważany jest przez władze futbolowe dopiero na poziomie rozgrywek międzynarodowych UEFA. Wtedy władze UEFA reagują w sposób bardziej konsekwentny. To jest standard. Kluby są dotkliwie karane i nie zawsze ta polityka jest zrozumiała dla kibiców. Natomiast reakcja na zachowania rasistowskie federacji krajowych, zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, pozostawia wiele do życzenia. Często tego rodzaju incydenty pozostają bezkarne. Także w Polsce mieliśmy do czynienia z całą serią aktów rasistowskich. Na stadionach klubów polskiej ekstraklasy jesienią 2015 roku wywieszano rasistowskie transparenty i skandowano rasistowskie hasła przeciwko uchodźcom, muzułmanom, Arabom. Niejednokrotnie bardzo agresywne. Żadnej reakcji PZPN na to nie było.

**Podczas meczu w Lidze Mistrzów między Dynamo a Chelsea w sezonie 2015/2016 w Kijowie doszło do nieprzyjemnego incydentu. Ukraińscy kibice pobili pięciu ciemnoskórych kibiców. Reakcja UEFA była natychmiastowa. Dynamo za karę musiało grać jeden mecz przy pustych trybunach. To nie jest kara, która otworzy oczy kibicom.**

Nie był to pierwszy taki incydent w Kijowie. Dynamo ewidentnie ma z tym problem już od dawna. Jest sporo klubów w Europie Wschodniej, które od lat zmagają się z rasizmem. No i teraz trzeba się zastanowić, czy kary są adekwatne, czy mogą być efektywne? Same represje nie wystarczą. Trzeba prowadzić też działania edukacyjne, wychowywać kibiców. Tu wielka odpowiedzialność spoczywa na władzach klubowych. Kluby powinny prowadzić wychowawczy dialog z kibicami. Niektóre to robią. Ale, jak widać, ten dialog jest niewystarczający.

## **Skoro nie dają rady UEFA, narodowe związki piłkarskie ani nawet władze klubowe, to co jeszcze można zrobić?**

Na szczęście są inicjatywy, które próbują przeciwstawić się rasizmowi na stadionach. Nie jest to zadanie łatwe, dlatego tym bardziej powinniśmy przeciwdziałać temu problemowi. Stowarzyszenie Nigdy Więcej już w roku 1996 rozpoczęło akcję „Wykopmy rasizm ze stadionów”. Zainicjował ją Marcin Kornak, założyciel Stowarzyszenia. Była to pierwsza taka kampania przeciwko rasizmowi w Europie Środkowowschodniej. I trwa ona do dziś. Między innymi we współpracy z organizacjami ukraińskimi, przeprowadziliśmy akcję pod hasłem „Respect Diversity” w trakcie przygotowań do Euro 2012.

### **Co udało się osiągnąć?**

Problem rasizmu na stadionach był wtedy bardzo żywo dyskutowany. Doskonale wiemy, że kultura stadionu często znajduje się pod wpływem elementów rasistowskich czy ksenofobicznych zwłaszcza w Europie Wschodniej. Rasizmu nie wymyślono na stadionie, ale na stadionie on zbyt często się pojawia czy wyraża. A futbol ma ludzi łączyć i taki był tytuł naszego programu – „Respect Diversity – football unites”.

Media światowe ostrzegały przed rasizmem w Polsce i na Ukrainie. Oprócz tego pojawił się krótko przed mistrzostwami pamiętny film BBC, który wywołał wielką dyskusję na ten temat. Ale mistrzostwa przebiegły w sposób stosunkowo spokojny, z wyjątkiem dnia meczu Polska – Rosja. Jednym z elementów udanej imprezy był trzyletni projekt o charakterze edukacyjnym, prowadzony przez stowarzyszenie Nigdy Więcej w partnerstwie z UEFA zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie. Projekt miał wykorzystać kontekst przygotowań do mistrzostw Europy, żeby przygotowania nie tylko ograniczały się do infrastruktury fizycznej, ale także do pozytywnej zmiany kulturowej, zmiany mentalności. Sporo udało nam się wtedy zrobić, jeżeli chodzi o edukację antyrasistowską w świecie piłki nożnej. Współpracowaliśmy z takimi postaciami jak legenda polskiej piłki Dariusz Dziekanowski.

### **Do kogo jeszcze program edukacyjny był skierowany prócz służb porządkowych, informacyjnych oraz wolontariuszy?**

Ten program był dość rozbudowany, zwłaszcza jego element edukacyjny. Był zwrócony na przykład do nauczycieli wychowania fizycznego w obu krajach. Naszym zadaniem było dać nauczycielom szansę na rozmowę o pewnych wartościach, które są ważne w sporcie. Nauka WF często ogranicza się tylko do kopania piłki, rzucania czy biegania, a zapomina się o ważnych wartościach, jak duch fair play, przyjaźń lub tolerancja. Później do tego programu dołączyli nauczyciele innych przedmiotów, wychowawcy, przedstawiciele klubów i miast w całej Polsce i na Ukrainie. Chodziło o to, żeby nie tylko zadbać o dobrą atmosferę na Euro 2012, ale żeby to miało swój ciąg dalszy, żeby pozytywne wspomnienie pozostało częścią tego długofalowego spadku po Euro 2012.

### **Patrząc na sytuację w Polsce, o tych pozytywnych wspomnieniach chyba powoli się zapomina.**

Polska jest najbardziej monoetnicznym społeczeństwem w Europie, dziś brakuje nam otwartości na inne kultury. Sytuacja w ciągu dwóch ostatnich lat znacznie się pogorszyła. Przy czym futbol jest intensywnie wykorzystywany jako instrument propagandy nacjonalistycznej. Szczególny był moment jesienią 2015 roku, kiedy na wszystkich stadionach polskich klubów dochodziło do demonstracji przeciwko uchodźcom. Również przykra sytuacja była podczas młodzieżowych mistrzostw Europy latem w Polsce. Na każdym z trzech meczów, kiedy grała reprezentacja Polska, były głośne hasła lub okrzyki dające się usłyszeć nawet w transmisji telewizyjnej. Przepraszam, ale zacytuję: „Cała Polska śpiewa z nami – wy\*\*\*\*dalej z uchodźcami”. Tego typu hasel ksenofobicznych na Euro 2012 nie było. Niestety to świadczy o tym, że coś się zmieniło na gorsze w ostatnim czasie. Boję się, że to dziedzictwo ME jest pod znakiem zapytania. Na Ukrainie też doszło do gwałtownych wydarzeń, w niektóre z nich byli zaangażowani kibice piłkarscy, a kultura stadionu służyła do promocji treści nacjonalistycznych. W 2012 roku byliśmy wszyscy bardziej optymistycznie nastawieni.

### **Co dalej?**

Zbliżają się mistrzostwa świata, w których będzie brała udział Polska. Przez długi czas powtarzano, że istnieje różnica socjologiczna, że wśród kibiców na poziomie klubowym występuje więcej chuliganów, rasistów. Natomiast wśród kibiców drużyny narodowej ten klimat jest inny, spokojniejszy i przyjaźniejszy.

Ale ostatnio doszło do przykrego incydentu na meczu drużyny narodowej, o którym praktycznie nikt nie wie i nie ma dyskusji na ten temat. Jest taka postać jak Janusz Waluś. A jego kult jest nową modą, która do tej pory wyrażała się głównie na stadionach ligowych w Polsce. Janusz Waluś to rasista pochodzenia polskiego, który w latach 80. wyjechał do RPA. Zamordował tam w 1993 roku jednego ze współpracowników Nelsona Mandeli, Chrisa Haniego, i do dzisiaj siedzi w więzieniu w RPA. Więc jest symbolem ekstremizmu, który pojawia od jakiegoś czasu np. na stadionie Legii Warszawa. Wracając do reprezentacji, 5 października był mecz Polska – Armenia w Erewaniu. Tam pojawił się transparent z Walusiem, za który Polska została ukarana przez FIFA grzywną 20 tysięcy franków. O tym nikt nie mówi. Ani FIFA, ani PZPN, ani media. Więc warto głośno mówić teraz, dlatego, że problem się rozpowszechnia i może się to powtarzać.

### **Transparenty z Walusiem wyszły poza stadion?**

Podobne transparenty z Walusiem niesiono na tegorocznym Marszu Niepodległości. Gloryfikacja przemocy jest społecznie bardzo niebezpieczna. Więc zagrożenie obecne jest na stadionach i na ulicach. Jeżeli latem na mundialu pojawi się wśród polskich kibiców transparent z Walusiem, dojdzie do międzynarodowego skandalu. Będzie to kompromitacja dla Polski, dla jej kibiców i naszego futbolu.

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1731606,1,czy-uda-sie-w-koncu-wykopac-rasizm-ze-stadionow-to-nie-tylko-polski-problem.read>